

TEKSTY LITURGICZNE WSPOMNIENIA BLOGOSŁAWIONEGO O. PIO OFM CAP
Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. 2501/99/L

DIOECESIUM POLONIAE

Instante Eminentissimo Domino Iosepho Card. Glemp, Archiepiscopo Varsaviensi, Conferentiae Episcoporum Poloniae Praeside, de mandato conventus generalis eiusdem Conferentiae, litteris die 2 mensis iulii 1999 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice IOANNE PAULO II tributarum, libenter concedimus ut celebratio Beati Pii de Pietrelcina, presbyteri, in Calendarium diocesum Poloniae inseri valeat, die 23 mensis septembris gradu memoriae ad libitum quotannis peragenda.

Ad celebrationem Missae et Liturgiae Horarum in honorem eiusdem Beati quod attinet, textus lingua latina exaratus adhibeatur a Sede Apostolica pro Ordine Fratrum Minorum Capuccinorum die 9 mensis aprilis 1999 (Prot. 486/99/L) probatus. Hoc Decreto insuper libenter confirmamus textum adnexum, lingua polona exaratum.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 26 mensis novembris 1999.

23 września

BL. PIO Z PIETRELCINY, KAPŁANA

O. Pio, Francesco Forgione, urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie, w diecezji Benevento. 6 stycznia 1903 r. wstąpił do zakonu braci Mniejszych Kapucynów. 10 sierpnia 1910 r. w katedrze w Benevento został wyświęcony na kapłana, 28 lipca 1916 r. po raz pierwszy przybył do klasztoru w San Giovanni Rotondo pod górą Gargano, gdzie z małymi przerwami, przebywał aż do śmierci, to jest do 23 września 1968 roku. Rankiem 20 września 1918 r. (był to piątek) w chórze starego kościółka, w czasie modlitwy przed Ukrzyżowanym otrzymał dar stygmatów, które pozostały otwarte i krwawiące przez pół wieku. W ciągu swego życia, prócz kapłańskiej posługi, założył "grupy modlitewne" i nowoczesny szpital, który nazwał "Domem Ulgi w cierpieniu". Papież Jan Paweł II dnia 2 maja 1999 r. ogłosił go błogosławionym Kościoła. Teksty wspólne o pasterzach, s. 1515

Godzina czytań II CZYTANIE

Z listów Błogosławionego Pio z Pietrelciny (Lett. 500; 510; Epist. I, 1065; 1093-1095, Ediz. 1992)

Podniosę głośno mój głos do Niego i nie zamilknę

Na mocy posłuszeństwa decyduję się wyjawić Ojcu, co się we mnie dokonało, poczynając od wieczora dnia piątego i przez cały szósty dzień sierpnia 1918 roku. Nie jestem w stanie opowiedzieć Ojcu tego, co stało się w tym okresie najwyższego męczeństwa. Piątego, wieczorem, spowiadałem naszych chłopców, kiedy nagle zostałem napełniony najwyższym przerażeniem, widząc istotę niebiańską, która ukazała się przed oczyma mojego umysłu. Trzymała ona w rękę jakby jakieś narzędzie, podobne do bardzo długiej żelaznej włóczni ostro zakończonych. Wydawało się, że z tego ostrza wychodził ogień. Oglądanie tego wszystkiego oraz wspomnianej istoty, która z całą gwałtownością wbijała to narzędzie w duszę, stanowiło jedną całość. Z wysiłkiem wydałem jęk, czułem, że umieram. Powiedziałem do chłopca, aby się oddalił, ponieważ czułem się źle i nie byłem w stanie dalej spowiadać. Męka ta trwała nieprzerwanie aż do ranka siódmego sierpnia. Nie jestem w stanie opowiedzieć, co wycierpiałem w tym tak bolesnym okresie. Odczuwałem, że owo narzędzie rozdzierało i rozrywało nawet wnętrzości, niszcząc wszystko jakby ogniem i mieczem. Od tamtego dnia zostałem śmiertelnie zraniony. Czuję w głębi duszy ranę, która jest ciągle otwarta, i która zadaje mi ustawiczny ból. Co odpowiedzieć na pytanie o to jak dokonało się moje ukrzyżowanie? Mój Boże, jakiego zażenowania i upokorzenia doświadczam, gdy muszę ujawnić to, czego dokonałeś w tym Twoim nędznym stworzeniu! Było to rankiem, 20 września [1918], w chórze, po odprawieniu Mszy świętej, gdy ogarnął mnie stan jakiegoś spoczynku, podobny do słodkiego snu. Wszystkie zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, jak również władze duszy, ogarnął spokój nie do opisania. W tym wszystkim wokół mnie i w moim wnętrzu zapanowało całkowite milczenie; od razu przyszedł wielki pokój i zgoda na całkowite wyrzeczenie się wszystkiego oraz wytchnienie w nieszczęściu. Wszystko to dokonało się w jednej chwili. Podczas gdy to się dokonywało, ujrzałem przed sobą tajemniczą Postać, podobną do tej, którą widziałem wieczorem 5 sierpnia. Od tamtej różniła się tylko tym, że jej dłonie, stopy i bok ociekały krwią. Jej widok przeraził mnie. Nie potrafiłbym opisać, co czułem w tej chwili. Czułem, że umieram i umarłbym, gdyby Pan nie umocnił mego serca. Wydawało mi się, że wyskoczy mi ono z piersi. Wizja Postaci zniknęła, a ja zobaczyłem, że moje dłonie, stopy i bok zostały przebite i ociekają krwią. Proszę sobie wyobrazić cierpienie jakiego wtedy doznałem, i którego doznaję ustawicznie prawie każdego dnia. Rana serca wyrzuca ciągle krew, szczególnie od czwartku wieczorem aż do soboty. Ojcze mój, umieram z bólu na skutek cierpień i wiążącego się z nimi zawstydzienia, którego doświadczam we wnętrzu duszy. Lękam się, że umrę z wykrwawienia, jeśli Pan nie wysłucha jęków mego ubogiego serca i nie uwolni mnie od tego działania. Czy Jezus, który jest tak dobry, uczyni mi tę łaskę? Czy przynajmniej odejmie mi to zawstydzienie, jakiego doznaję z powodu tych zewnętrznych znaków? Głośno będę wołał do Niego i nie przestanę błagać Go, aby w swoim miłosierdziu uwolnił mnie nie od cierpienia, nie od bólu, ponieważ widzę, że jest to niemożliwe i czuję, iż pragnie mnie napić boleścią, ale aby mnie uwolnił od tych znaków zewnętrznych, które są dla mnie zawstydzieniem i upokorzeniem niewymownym i nie do uniesienia. Ta Istota, o której chciałem mówić w poprzednim moim liście, nie jest kimś innym niż ta, o której mówiłem Ojcu w innym liście, a którą widziałem 5 sierpnia. Kontynuuje ona swoje działanie bez przerwy, zadając duszy najwyższy ból. Czuję wewnątrz ciągły szum, jakby wodospadu, wyrzucającego ciągle krew. Mój Boże! Sprawiedliwa jest kara i słuszny Twój sąd, ale okaż mi w końcu miłosierdzie: Panie, będę wołał do Ciebie wraz z Twoim prorokiem: Panie, w zapalczywości tej nie karć mnie i w gniewie twoim mnie nie karz (Ps 6,2; 37,1). Ojcze mój, teraz gdy całe moje wnętrze jest ci znane, nie odmawiaj mi słowa pociechy pośród tak okrutnej i ciężkiej goryczy.

Responsorium (Mt 16,24; Hbr 12,2)

W. Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie * niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.

K. Chrystus zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę. * Niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.

KOLEKTA Boże, który błogosławionego Pio, kapłana, w przedziwny sposób obdarzyłeś łaską uczestnictwa w męce Twojego Syna, + udziel nam, za jego wstawiennictwem, abyśmy upodobnieni w śmierci do Jezusa, * osiągnęli chwałę zmartwychwstania. Przez naszego Pana.